

# CZATY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

## Kwestja poprawy bytu straży celnej.

Wstrzymanie stosowania postanowień art. 5 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, poczynając od dnia 1 stycznia b. r., bez jednoczesnego zahamowania wzrostu cen, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, spowodowało rozwój dalszej pauperyzacji ogółu pracowników państwowych.

Pauperyzacja ta dała się odczuć funkcjonarjuszom straży celnej tem dotkliwiej, że z pośród ogółu funkcjonarjuszów państwowych znajdowali się oni i znajdują się stale w najgorszych warunkach bytu.

Jak inni funkcjonarjusze państwowi dają wyraz swym bolączkom w różnych rezolucjach, uchwalanych na zebraniach, reprezentujących rzesze urzędnicze, i w postulatach, składanych przez delegacje przedstawicielom Rządu, tak wyraz bolączek funkcjonarjuszów straży celnej znajdujemy w listach, stale nam nadsyłanych, z prośbą o poruszenie kwestji uposażenia straży celnej na łamach naszego pisma. Niewątpliwie jest to jedyna droga dla przedstawienia naszych skromnych wymagań, gdyż funkcjonarjusz straży celnej, będąc członkiem korpusu, opartego na dyscyplinie wojskowej, nie ma innego sposobu wyrażenia swej bolączki. Nie jesteśmy w stanie umieszczać wszystkich listów naszych czytelników, — zaś nie chcąc pomijać jednych a dawać miejsce na łamach naszego pisma innym, — poruszamy kwestję uposażenia naszego na naczelnem miejscu, chcąc w ten sposób zaznaczyć jak ważną ta kwestja winna być troską dla naszych władz.

Rząd nasz, przyznając dodatki funkcyjne dla oficerów zawodowych w wojsku, złożył temsamem

już dowód, że kwestję polepszenia bytu ogółu funkcjonarjuszów państwowych uważa za aktualną, zaś delegacjom urzędniczym oświadczył wyraźnie, że na porządku dziennym trosk Rządu jest sprawa poprawy bytu ogółu pracowników państwowych.

Stwierdzić należy, że władze nasze doskonale zapoznane są z warunkami, w jakich funkcjonarjusze straży celnej znajdują się, i niewątpliwie postawią sobie za zadanie uzyskanie dla nich wydatnej poprawy bytu, na jaką zasługują przez swą ciężką i odpowiedzialną służbę. Bo czyż funkcjonarjusze straży celnej, ujęci w karby dyscypliny wojskowej, nie stoją na straży interesów kraju, narażając swe życie nie tylko w czasie wojny, kiedy wraz z innymi obywatelami splecać będą podatek krwi, lecz i w czasie pokoju w walkach z przemytnikami? Czyż którakolwiek gałąź służby państwowej wymaga od funkcjonarjusza państwowego tyle trudu i powoduje tak liczny ubytek w stanie osobowym wskutek chorób, jak służba strażnika celnego, wykonywującego swe czynności w dzień i w nocy, w czasie słyty i burzy?

Bezwzględnie władze nasze z chwilą pokonania trudności finansowych, jakie nastęrcza każde powiększenie wydatków państwowych, ocenią należycie ciężkie i narażające życie oraz zdrowie funkcjonarjusza straży celnej warunki jego służby,

Wierzmy, że przez sumienne wykonanie ciężkich obowiązków służbowych straż celna zdobędzie sobie właściwe uznanie u Rządu i społeczeństwa.

Stefan Chmielewski

## Granice Polski współczesnej według Traktatów.

(Ciąg dalszy)

Najwięcej niepewności i trosk zarazem przysporzyły Polsce, ustanowione w Traktacie Wersalskim plebiscyty: jeden na Górnym Śląsku, a drugi na Warmji i Mazurach. Ziemie te — jak o tem wspominałem, — w pierwszej redakcji Traktatu bezprzecznie miały przypaść Polsce, dopiero na skutek sprzeciwu przedstawicieli Niemiec w czerwcu 1919 roku przekazanie ich Polsce uwarunkowane zostało wynikami plebiscytów. Poza sprawą ogólnej natury, która opóźniła przejście Europy do stanu pokojowego, przez osiąganie definitywnego ustalenia granic, specjalnie dla Polski plebiscyty te przedstawiały wiele trudności, zwłaszcza w czasie, toczących się walk z wschodnim sąsiadem, a także ze względu na konieczność wyleżenia wielkiej energii w walce plebiscytowej.

Obszar plebiscytu na Warmji i Mazurach zamykał się w granicach mniej więcej następujących: z terytorjum dawnej prowincji Prus Zachodnich powiaty sztumski i szuski (Rozenberg), oraz części pow. malborskiego (Marienburg) kwidzyńskiego (Marienwerder), następnie w Prusiech Wschodnich od Ostrudy w linii lamanej, idącej w kierunku wschodnim do Olecka i Margrabowa. Linję tej granicy ziem plebiscytowych określono w art. 28, 94 i 96 Traktatu Wersalskiego, z tem, że Niemcy już w dniu podpisania Traktatu zrzekają się ziem, mogących przypaść Polsce w myśl rozstrzygnięcia po wyrażonej woli ludności. — Art. 28 ustęp 9 Traktatu przyznaje ponadto Polsce pld.-zachodnią część powiatu Niborskiego (Nedenburg) z regencji olsztyńskiej, t. zw. okręg Działdowski bez zastrzeżeń, ze względu na węzeł kolejowy działdowski i etnograficzny charakter ludności.

Plebiscyt ten, którego termin Rada ambasadorów wyznaczyła na dzień 8 sierpnia 1920 r., odbył się w szczególnie niepomysłnych dla Polski warunkach. Pomijając sprawę słabego uświadomienia tamtejszej ludności pod względem narodowościowym, używającej języka polskiego z kostnialymi formami i niemieckimi naleciałościami, przywykłej do czytania gazet i książek drukowanych gotykiem, od setek lat wyznającej protestantyzm i nie będącej nigdy w granicach Polski — to głównymi przeszkodami były terror niemiecki i słabe zabezpieczenie swobody głosowania ze strony kierującej plebiscytem Rady Ambasadorów i Komisji Plebiscytowej. Polska nie miała dostępu do akcji plebiscytowej; powinna zedewszystkiem przeprowadzona praca z udziałem ludności, na co kilka miesięcy nie wystarczyło. Nadto termin plebis-

cytu — którego przesunięcia się Polska cokolwiek domagała — wypadł akuratnie w najcięższej dla Polski chwili posuwania się wojsk bolszewickich pod Warszawę. Stąd też wynik plebiscytu wypadł dla Polski gorzej niż przypuszczano. Kilka zaledwie gmin wypowiedziało się za Polską, których ze względu na trudność przeprowadzenia w ten sposób granicy do Polski nie przyłączono.

W wyniku plebiscytowym przyznano Polsce tylko 6 gmin w trzech punktach na prawym brzegu Wisły i wyznaczono granicę w ten sposób, że Polsce dostał się pas ziemi szerokości kilkuset metrów między rzeką, a wałami ochronnymi, które pozostały przy Niemczech. Z tego powodu nie posiada Polska na tym odcinku takiej przestrzeni, jaka potrzebna jest do odpowiedniej regulacji i ubezpieczenia obu brzegów Wisły. Wrazie pomyślnego rozstrzygnięcia plebiscytu w tych czterech powiatach prawobrzeżnych Prus Zachodnich, sprawa koryta Wisły nie natrafiłaby na trudności. Do utrzymania Wisły potrzebny jest pas, aż do wysokiego brzegu, położonego o 8-10 klm. na wschód od koryta rzeki.

Linja zatem graniczna po plebiscycie od okręgu Działdowskiego na wschód biegnie niezmienną dawną granicą między Królestwem Polskiem a Prusami Wschodniemi, aż do punktu położonego na południe od jeziora Wysztynieckiego, gdzie schodzą się granice Polski, Litwy i Prus Wschodnich.

Na południowo-zachodnich kresach Polski leży Śląsk. Kraina ta od XIV w. od Polski odpadła i znajdowała się kolejno pod władzą czeską, austrijacką, a od XVIII w. w przeważnej części obszaru pod panowaniem pruskim. Pokój bowiem w Hubertsburgu w r. 1763 po zakończeniu wojen o Śląsk między Fryderykiem II a Marią Teresą zawarty, sprawę tak rozstrzygnął, że prawie całe terytorjum na północ od Sudetów przeszło pod panowanie pruskie. Przy Austrii zaś pozostał Śląsk Opawski i Cieszyński. Śląsk pruski zorganizowano w oddzielną prowincję, a w w. XIX podzielono na trzy regencje: lignicką, wrocławską i opolską, co odpowiadało geograficznym jednostkom: Śląska Dolnego, Średniego i Górnego.

Ludność całego Śląska pierwotnie słowiańska i polska w olbrzymiej większości już od XIII w. podlegała silnym wpływom germanizacji, idącej z zachodu kolonizacji niemieckiej i płynącej od góry z dworów i siedzib ziemczalnych książąt śląskich Piastów, potomków Władysława, najstarszego syna Bolesława Krzywoustego. Był nawet okres, w którym o Polakach na Śląsku nie było słyhać zupełnie. Dopiero pod wpływem prześladowania Polaków przez Bismarka w końcu w. XIX obudził się ruch narodowy na Śląsku, szczególnie na Śląsku Górnym, jako najdalej od środowiska niemieczyny oddalonym, a nablížej do krain rdzennie polskich przytykającym. — Ruch ten wzmógł się tak dalece w początkach ubiegłego



stulecia, że Polacy śląscy mieli swego przedstawiciela w parlamencie niemieckim.

Polskość na Górnym Śląsku tak szybko wzrastała, że według spisu ludności w r. 1910 mieliśmy w rejencji opolskiej na 2,195 tys. ludności 1,258 tys. Polaków (57,3% ludności), mimo nieprzychylnego względem polskości stosunku władz dokonywujących spisu; dzieci zaś szkolnych było w r. 1911—70,1% — z 26 powiatów natomiast (biorąc w to i ziemczale gminy miejskie) — 16 powiatów wschodnich miało ludności polskiej ponad 60%. (A. Dudziński: Polacy na Śląsku, Lwów 1919 i E. Romer: Wojenno-Polityczna Mapa Polski, Lwów 1916).

Spisy zatem urzędowe niemieckie same potwierdziły nasze prawa etnograficzne do tej prastarej polskiej krainy. Jednak podobnie jak z Mazurami postąpiono na konferencji Paryskiej i ze Śląskiem; pierwsza redakcja Traktatu, oddawała nam tę ziemię bez zastrzeżeń, druga wprowadziła plebiscyt. Par. 88 odgranicza teren plebiscytowy (mniej więcej 6/7 reg. opolskiej) a następne artykuły wprowadzają tam fikcyjne rządy komisji koalicyjnej. W tym czasie ciemiężona przez władze niemieckie, które nadal na „neutralnem” terytorjum pozostały, ludność polska porywa kilkakrotnie za broń. Wreszcie po długich zwlekaniach — wśród których nie brak było ze strony niemieckiej głosów o zupełnem zaniechaniu plebiscytu — ustalono termin na dzień 20 marca 1921 r.

Mimo stosowanego przez Niemców terroru, mimo przyjazdu około 200,000 t. zw. emigrantów z państwa niemieckiego zwyciężyli Polacy o tyle, że 1/3 terytorjum plebiscytowego została przyłączona do Polski. Przy tym podziale wprowadzono bardzo niekorzystną dla Polski korekturę terytorjalną zwracając ogromną uwagę na względy gospodarcze Niemiec. Ta decyzja, nosząca datę 23 października 1921 r. przyznaje Polsce terytorjum na wschód od linii łamanej, idącej od punktu na południe od m. Herby aż do Bogumina, pozostawiając po stronie polskiej Lubliniec, Tarnowskie Góry, Królewska Hutę, Katowice i Rybnik, po stronie zaś niemieckiej Zabrze, Bytom, Gliwice i Raciborz.

Ekonomiczne ograniczenia wspomnianej decyzji są dla Polski ciężkie; wychodząc bowiem z założenia gospodarczej jedności całego terytorjum wprowadza na okres przejściowy 15 letni szerokie ulgi przewozowe, ułatwienia w przekroczeniu granicy i t. d., które na korzyść Niemiec, a niekorzyść Polski wychodzą.

Dopiero dnia 24 września 1922 r. objęło Państwo Polskie przyznany mu skrawek ziemi górnośląskiej, który w myśl Statutu Śląskiego, uchwalonego przez Sejm Polski w dniu 15 lipca 1920 r. a nadającego Śląskowi rozległą autonomję, połączono ze wschodnią częścią Śląska Cieszyńskiego w jedno województwo śląskie ze stolicą w Katowicach.

## SZPIEGOSTWO.

### IV.

Sprawą niemniej ważną od zdobywania wiadomości, jest ich doręczanie. Utrudnione było ono, zwłaszcza w ciągu wojny światowej, kiedy nieprzerwany front, zagrodzony siecią kolczastych drutów, nie pozwalał na jakąkolwiek komunikację między nieprzyjacielskimi krajami. Umysł ludzki wysiłał się wówczas na najrozmaitsze sposoby i fortele, by przekazać jaknajprędzej zdobyte informacje, gdyż w szybkim toku epokowych wydarzeń wiadomości rychło przestawały być aktualnymi.

Oto kilka sposobów przekazywania wiadomości, jakimi posługiwano się dotychczas.

Najpospolitszym sposobem jest przesyłanie listów pocztą. Jednak obawa przed kontra wywiadem i cenzurą uniemożliwiała wyraźne określenie szpiegowskich informacji. Używano więc niewidocznego atramentu sympatycznego, którym pisano między wierszami niewinnego listu. Bardziej prymitywnymi sposobami jest pisanie rozcieńczonym alunem, mlekiem, śliną, lub sokiem cytrynowym — chemja wojenna i tu pozostawiła swe ślady. Wynaleziono rozliczne sposoby pisma niewidocznego, jednakże tyleż prawie sposobów uwidocznienia takiego pisma.

Popularnym sposobem przesyłania listów drogą poczty jest pismo umówione. Np. przekazanie wiadomości o skutkach napadu lotniczego na Paryż brzmiało: Jan przybył do Paryża 7-go o godzinie drugiej. Chce się z Tobą spotkać 11-go o godz. 3, ponieważ mama jest bardzo przygnębiona." Miało to znaczyć: „Samolot niemiecki przeleciał nad Paryżem 7-go, o g. drugiej. Zrzucił 11 bomb w rej. III komisariatu. Ludność przygnębiona i zdemoralizowana".

Ważne wiadomości pisane sympatycznym atramentem umieszczano pod markami pocztowymi. Posługiwano się też chętnie korespondencją handlową, przesyłaniem bilansów i rachunków, w których pozycje oznaczały pewne terminy wojskowe i t. d.

Korespondencję taką kierowano, o ile było można, do kraju nieprzyjacielskiego, a najczęściej na ręce pośrednika do kraju neutralnego.

Posługiwano się również chętnie prasą zwłaszcza w dziale ogłoszeń, w których pomieszczano nieraz ważne meldunki. N. p. ogłaszano: „Kupiec z zagranicy chce nabyć 600 par damskich hucików, oferty: Hannover, Bahnhofhotel". Oznaczało to, iż przez stację w Hannoverze przeszło 6 transportów piechoty.

Z początku wojny szpiegdy znajdujący się za frontem używali stacyj radjo, którymi wysyłali szyfrem zebrany materiał szpiegowski. Udoskonalone jednak w czasie wojny pomiary stacyj radjo uniemożliwiły ten sposób łączności szpiegowskiej.

W pasie przyfrontowym używali Niemcy gołębi pocztowych. Sposób ten ma za sobą tą ujemną stronę, iż trzeba gołębia na drugą stronę przetransportować. Jak się zdaje Niemcy skutecznie to przy pomocy samolotów, które lądowały za frontem. Tym sposobem wysadzano również poza frontem szpiegów. Samoloty lądowały i wysadzały szpiegów na odludnych pastwiskach lub wielkich polanach leśnych i przylatywały po nich ponownie w określonym terminie. Uskutecziano to zwłaszcza, jeśli chodziło o wiadomości, których trzeba się było dowiedzieć w bardzo krótkim czasie. Niemcy stwierdzają, iż wywiad francuski wysyłał wielkie ilości gołębi pocztowych za pomocą małych baloników, które musiały opaść po pewnym czasie. Każdy balon zawierał wezwanie do ludności okupowanej Belgii i Francji, by przechowywała gołębie i wysyłała je z materiałem wywiadowczym. Jak się zdaje, Francuzi otrzymali tą drogą dużo cennych wiadomości.

Niezłym sposobem wysyłania meldunków są przesyłki i paczki. Najwięcej wysyłano je w paczkach przesyłanych dla jeńców lub uchodźców.

Niezawodnie dochodzi wiadomość przez samego agenta. Jednak niebezpieczeństwo poznania na granicy i trudność powrotu, utrudnia wielokrotnie łączność tego rodzaju. Używa się do tego celu bardzo często pośredników, agentów mniejszej wartości i mniej podejrzanych. Surową rewizję graniczną omijano przez umieszczenie raportów w walizach o podwójnym dnie, w cygarach, w wnętrzu wydrążonej laski, pod podszewką ubrania, pod podeszwami i t. p. Często raporty bywały owinięte w gumę, którą miał agent polknąć w razie niebezpieczeństwa.

Trzeba wspomnieć jeszcze o sposobach podawania wiadomości nieprzyjacielowi, które możnaby nazwać sposobami optycznymi. Polegają one na paleniu ognisk, wymachiwaniu latarnią, sygnalizowaniu słupami dymu, ruchami wiatraków i t. d. Naturalnie, iż te fortele mogą być użyte tylko w pasie frontowym, tak by mogły być zaobserwowane bezpośrednio przez wojska, dla których są przeznaczone. Przypominamy sobie dobrze alarmy, które powstawały na początku wojny, wskutek takich rzekomych sygnałów. Wiele niewinnych ludzi poniosło śmierć z tego powodu. Częste użycie tych sposobów wydaje się jednak mało prawdopodobne.

Oto drobna część sposobów przekazywania szpiegowskich informacji, praktykowanych w ubiegłych wojnach.

W pokoju sprawa jest mniej skomplikowana. Tajemnica korespondencji, istniejąca w większości państw, pozwala na swobodną wymianę korespondencji między różnymi państwami. Dla uniknięcia jednak — zawsze możliwej — kompromitacji, używa szpiegostwo umówionego szyfru, t. j. skomplikowanych kombinacji liter względnie cyfr dla oznaczenia poszcze-

gólnych wyników. Bardzo często wysyła się meldunki na poste restante lub zostawia w przechowalniach kolejowych, posyłając adresatowi kwit.

Ważną pocztę wywiadowczą przesyłają niektóre państwa w poczcie dyplomatycznej, która jest nietykalna. Telegraficzne wiadomości są zawsze kunsztownie zaszyfrowane.

W serji szkiców osnutych na tle szpiegostwa, staraliśmy się poinformować czytelników o tym jakby podziemnym świecie, gdzie dominującym czynnikiem życiowej działalności jest chęć zysku, zła skłonności i namiętności, popęd do awanturniczego żywota czasem bieda a bardzo często również obowiązek państwowy i patriotyczna idea. Obraz ten nie jest kompletny, już choćby z braku miejsca a przede wszystkim wskutek faktu, iż tak podmiotem jak i przedmiotem akcji szpiegowskiej jest człowiek. Skala ludzkiego umysłu obmyślającego najrozmaitsze sposoby etyczne a najczęściej nieetyczne, by dojść do upragnionego celu, jest tak rozległa, iż nie da się ująć w jakiś szablon, nawet przy poparciu jaknajliczniejszych przykładów.

Celem artykułów było jak powiedziano na wstępie zapoznanie czytelników z historią i metodami działania wywiadu, a również rozproszenie błędnych mniemań o szpiegach, tych zwłaszcza, którzy działają z czystych patriotycznych pobudek. Sądzimy, iż choć częściowo, zamierzonego celu dopięliśmy.

Na zakończenie parę słów o roli, jakąby mogła mieć Straż Celna przy zwalczaniu szpiegostwa.

W pasie pogranicznym każdego państwa prowadzi wywiad nieprzyjacielski zawsze intensywną robotę szpiegowską. Celem jej jest rozpoznanie terenu, sieci komunikacyjnej, dyslokacji wojsk, umocnień, nastrojów ludności i t. d. Zwrócenie uwagi na obcych ludzi lub cudzoziemców rozpoznających okolice lub też miejscowych mających wiele kontaktu z tamtą stroną względnie udających się za granicę nie przemycając — może oddać wiele usług przy śledzeniu tych osobników przez powołane do tego organy bezpieczeństwa. Również zdarzyć się może, iż wywiad nieprzyjacielski będzie się starał uzyskać szereg wiadomości od funkcjonariuszów Straży bądź drogą okrężną (niepozorne zapytania i t. d.) wzgl. nawet zwróci się wprost o współpracę. Zasadą w każdym wypadku jest, by zbyt uderzającym przeciwdziałaniem nie spłoszyć szpiega. Chodzi bowiem nietylko o poddanie szpiega karze, ale o zgniecenie całej organizacji wywiadowczej i uniemożliwienie jej działalności na przyszłość.

Dlatego obowiązkiem każdego jest jaknajrychlejsze i nie zwracające uwagi doniesienie — drogą przez władze przełożone — najbliższym władzom policyjnym i wojskowym o zaobserwowanych faktach.

Jest to obowiązkiem każdego obywatela.



Z drugiej zaś strony ostrzedz trzeba i przed przesadą w tej dziedzinie. Przesadna podejrzliwość może dotknąć ludzi zupełnie niewinnych, zaabsorbować niepotrzebnie władze bezpieczeństwa i skierować ich uwagę w mylnym kierunku.

Reasumując gorliwe, ale zarazem rozważne współdziałanie Straży może ona oddać niezwykle duże usługi w tej tak ważnej dziedzinie obrony Państwa.

S.

## Organizacja rosyjskiej straży granicznej.

Wzorem Rosji carskiej stworzyła sobie i Rosja sowiecka odrębne oddziały pograniczne. Nie wchodzi one w skład armii regularnej, tem niemniej są zorganizowane i szkolone na sposób wojskowy.

Organizacja oddziałów granicznych przechodziła dwie fazy.

Do roku 1924 oddziały straży granicznej stanowiły samodzielny Korpus (Otdielnyj pogranicznyj korpus G. P. U.). G. P. U. (Gosudarstwiennoje Politicheskoje Uprawlenie, t. zn. Państwowy Zarząd Polityczny) powstał w roku 1922 na miejsce dawnej „nadzwyczajnej komisji do walki z Kontrrewolucją i spekulacją” (osławiona czczewczajka) i ma za zadanie nadal zwalczanie kontrrewolucji, przeciwszpiegostwo, ochronę linii kolejowych etc. Między innymi w zakres działania G. P. U. wchodzi również ochrona granic i walka z przemytnictwem. Dla wykonywania swych zadań posiada G.P.U. ogromny aparat administracyjny oraz specjalne wojska, których ilość dochodzi do 150.000 (między nimi i oddziały straży granicznej).

Dawny Korpus graniczny składał się z samodzielnych batalionów piechoty, samodzielnych szwadronów kawalerji, kompanij łączności i flotyli. Cały Korpus był pod rozkazami jednego dowódcy, któremu podlegały dowództwa wojsk pogranicznych, rozlokowanych w poszczególnych okręgach. Dowództwa te istniały przy dowództwach okręgów.

Widzimy więc, iż dawna organizacja sowieckich oddziałów straży granicznej była częściowo zbliżona do dzisiejszej organizacji naszego Korpusu Ochrony Pogranicza.

W roku 1924 przy reorganizacji G. P. U., został również zreorganizowany Korpus Straży Granicznej

Dowództwo Korpusu i dowództwa istniejące przy okręgach zostały zniesione. Samodzielne bataliony zostały przemianowane na gubernialne oddziały pograniczne (pogranicznyje otriady, skrót: pogranotriady)

Dowódca „pogranotriady” podlega gubernialnemu G. P. U., w szczególności jego oddziałowi politycznemu.

„Pogranotriad” odpowiada bataljonowi i liczy 3

lub więcej kompanij (komendantur). Jego stan liczebny waha się 500 — 1000 ludzi. Na jego czele stoi wojskowy dowódca i ma do pomocy zastępcę. Posiada również i mały sztab złożony z referentów załatwiających poszczególne, a tak różne, działy służby. Jest więc referent operacyjny (zwykle zastępca), celny, gospodarczy i polityczny (ten ostatni z ramienia G. P. U.). Referenci polityczni i celni mają zależność podwójną, fachowo od swych władz (G. P. U., lub Komisarjat dla Handlu zagranicznego) oraz od dowódcy „pogranotriady”, którego są doradcami.

Pogranotriad jest jednostką wyposażoną do samodzielnego życia, posiada więc swoją służbę łączności która buduje i eksploatuje własną sieć (b. potrzebną przy marnych warunkach komunikacyjnych sowieców), swoją służbę gospodarczą i magazyny oraz lekarza.

Gubernialnemu Oddziałowi podlegają 3 lub więcej Kompanij (Komendantur) zależnie od długości przydzielonego do strzeżenia odcinka granicy.

Stan liczebny komendantury odpowiada mniej więcej kompanii wojska. Dowódca takiej kompanii posiada swój mały sztab składający się z pomocników, których funkcje odpowiadają funkcjom pomocników dcy „pogranotriady”.

Komendantura wystawia zależnie od długości granicy i miejscowych warunków szereg placówek (zastaw) Placówka liczy około 20 ludzi. Placówki wystawiają posterunki i patrole, które pełnią bezpośrednio służbę graniczną.

Dawne Nr. Nr. batalionów zostały zniesione, pogranotriady zaś otrzymały nazwy od miejsc postoju dowództw.

„Pogranotriady” istnieją na wszystkich granicach S.S.S.R., a sądząc z długości granic i podziału administracyjnego Związku Republik Sowieckich, ich stan liczebny mógłby wynosić od 40 do 70 tysięcy ludzi.

Dla ochrony wybrzeży posiada Państwowy Zarząd Polityczny flotyly morskie i rzeczne, w których służą byli marynarze.

Zadaniem straży granicznej jest ochrona granicy nie tylko pod względem celnym i bezpieczeństwa ale również i politycznym (przeciwdziałanie przekraczaniu granicy, kontrwywiad, nastroje ludności pogranicznej i t.d.) Z tego względu ogólne instrukcje ochrony granic opracowuje Centrala Państwowego Zarządu politycznego (G. P. U.) przy współdziałaniu Komisarjatu dla spraw handlu zagranicznego (Wniesztorg) oraz Sztabu morskiego (w sprawach ochrony granic morskich).

Na granicach zachodnich straż graniczna złożona jest tylko z piechoty, zaś na granicach Rosji azjatyckiej straż jest mieszana i składa się z piechoty i kawalerji.

Na zewnątrz wydaje się aparat graniczny Rosji Sowieckiej nieco za ciężki i obciążony zbyt licznymi

administracją. Naśladuje w tem jednak, jak się zdaje, całą organizację państwową Sowieców. Ponadto zależność od kilku instancji nie pozwala na sprawność służby.

Dla pełnienia służby granicznej wybiera się ludzi bardziej pewnych pod względem politycznym, "umiejących o ile możności czytać i pisać. — Mają być podobno lepiej uposażeni, umundurowani i wyżywieni. Jednak wygląd zewnętrzny rosyjskich strażników (zwłaszcza w okolicach, przez które nie przechodzą ważne arterie komunikacyjne) nie potwierdza tego mniemania.

Sądząc również z licznych af'er przemytniczych w Rosji sowieckiej, o jakich często czytamy w prasie, poziom moralny oddziałów granicznych nie musi stać zbyt wysoko.

L.

## Fałszywe wieści.

Wobec niepokojących ogół funkcjonariuszów straży celnej wieści o jakoby zamierzonych znacznych zmianach w organizacji straży celnej, śpieszymy powiadomić Szan. Czytelników na podstawie zasięgniętych u źródeł miarodajnych informacji, że rozpowszechniane wiadomości o reorganizacji, redukcji, militaryzacji i t. p. są zwykłymi plotkami.

Natomiast stwierdzamy, że w Ministerstwie Skarbu są prowadzone intensywnie prace w kierunku utrwalenia naszej organizacji i w obecnej chwili są opracowane: rozporządzenie o wprowadzeniu obowiązku utrzymywania własnych środków lokomocji przez urzędników straży celnej oraz rozporządzenie o umundurowaniu i uzbrojeniu straży celnej. Opracowana w roku ubiegłym ustawa o straży celnej została wycofana z Sejmu i zostanie w najbliższym czasie, po zaopiniowaniu jej przez Radę Prawniczą, ogłoszona, w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie udzielonych przez Sejm pełnomocnictw.

H.

## O nasze umundurowanie.

(list do redakcji)

W odpowiedzi na artykuł A. Z., umieszczony pod powyższym tytułem w Nr. 25 „Czat”, przesyłam kilka uwag, dotyczących naszego umundurowania i wyrażających poglądy dość pokażnej liczby funkcjonariuszów straży celnej, z prośbą o umieszczenie ich na łamach naszego organu.

Najbardziej praktycznym kolorem umundurowania byłby kolor khaki, mało plamiący się, niewidoczny w terenie i nie tracący swego koloru pod wpływem słońca i ślasy. Ponadto na wypadek wojny każdy

funkcjonariusz posiadałby już mundur wojskowy, co dałoby pewną oszczędność dla Skarbu. Z tego też względu jak i ze względów praktycznych nie mogę się zgodzić z kolegą A. Z. na krój angielski i sądzę, że dotychczasowy french francuski jest daleko praktyczniejszy. Nie wymaga on bowiem krawatu ani koszuli odpowiedniego koloru, sprawiając tem samem mniejszy kłopot dla funkcjonariuszów, którzy oddaleni będąc na swych placówkach od miasteczek handlowych mieliby zbyteczne trudności w nabywaniu tych części garderoby.

Nie znajduję również potrzeby krępowania funkcjonariuszów w wyborze koloru obuwia, skoro autor artykułu w Nr. 25 proponuje jasny kolor (khaki lub jasno-popielaty) munduru. Przecież do munduru „khaki” równie dobrze pasuje obuwie brązowe jak i czarne, a trudno przypuszczać, aby przyszła komuś do głowy myśl zaopatrzenia się w obuwie białe lub fox-trott, gdyż po pierwsze trudno, go nabyć, po drugie nie stać na to funkcjonariusza straży celnej, gdyż są to bodaj najdroższe gatunki obuwia.

Oznaki stopni, jakie obecnie nosimy, mogłyby ulec pewnej „redukcji” o ile chodzi o urzędników. Względy praktyczne nakazują rzeczywiście zmniejszenie rozmiarów naszych oznak. Wystarczyłoby zinnieszenie ramion kątów i wprowadzenie oznak w postaci dotychczasowych kątów o ramionach 5—7 centymetrów.

Wprowadzenie zbyt skromnych odznak, skasowanie obowiązku noszenia szabel jak i skasowanie akselbantów, jak to proponuje kolega A. Z. uważam za przedwczesne, gdyż liczyć się należy z poglądami naszej ludności pogranicznej, która jeszcze ma wiele przesądów, a między temi ten najważniejszy dla nas, że bogaty mundur oznacza wysokiego urzędnika. Autorytet i szacunek dla urzędnika u tej ludności zależny jest częstokroć od tak błażej okoliczności, jak przybranie munduru.

Co do uwag kolegi A. Z., dotyczących zaopatrzenia straży celnej w płaszcze lub peleryny nieprzemakalne, letnie umundurowania, lornetki, torby polowe i karabiny krótkie, jestem przekonany, zgodzą się z nim wszyscy funkcjonariusze i, mam nadzieję, nasze władze wydadzą w tej kwestji odpowiednie rozporządzenie.

Zgadzam się z kolegą A. Z., że pozłacany mundur nie ukryje naszej szarej nędzy, lecz przypuszczam, że odnośne czynniki spowodują nareszcie eksmisję naszego stałego lokatora, jakim jest bieda funkcjonariusza państwowego, przez odpowiednie podwyższenie naszego mizernego uposażenia.

K. J.

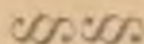
---

**Pamiętajcie  
o odnowieniu prenumeraty.**

---

**MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych**  
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGMSA





WYDAŃKI Z REG. PIECHOTY CZ. II.

# REGULAMIN MUSZTRY DLA STRAZY CELNEJ

4

i ścisłości, które nadaje wojsku jego charakter.

18. Szkolenie pojedynczego żołnierza. — Szkolenie pojedynczego żołnierza jest podstawą całego wyszkolenia. Wartość szkolenia poszczególnego żołnierza tkwi w zupełnem wyzyskaniu w pewnym kierunku zdolności i własności właściwych danej jednostce. Innemi słowy wyszkolenie pojedynczego żołnierza może być i powinno być gdzie tylko to jest możliwe indywidualne.

19. Szkolenie bez pomocy. — Zapowiedziawszy treść ćwiczenia wykonywa je instruktor sam. Następnie zależnie od rodzaju ćwiczenia rozkłada je na tempa i opisuje ćwiczenia, demonstrując w razie potrzeby na sobie lub na pomocniku. Gdy uczniowie zrozumieli istotę ćwiczenia, nakazuje im próbować i poprawia ich osobiście, wzgl. poprawiają pomocnicy.

Gdy uczniowie już dobrze pojęli treść danego ćwiczenia, należy wymagać coraz większej precyzji w wykonaniu, a dopiero na końcu szybkości.

Przestrzegać by uczniowie ćwiczyli przez cały czas nakazany bez przerwy, aż do rozkazu „Spocznij.”

8

20. Szkolenie na komendę. — Gdy szeregowiec opanował ćwiczenia mechaniczne, wykonywa je na komendę lub znak. Celem szkolenia na komendę jest doprowadzenie wykonania ćwiczenia do precyzji. Przez systematyczne powtarzanie staje się wykonanie automatycznym. Ćwiczenia te wyrabiają odruchowo posłuszeństwo. Zależnie od rodzaju ćwiczenia wykonywa się je bez temp lub rozkładając na tempa. Szybkość temp należy stopniowo przyspieszać. Pauzy pomiędzy tempami muszą być odpowiednio zachowane.

Niektóre ćwiczenia wykonywa się powoli bez równoczesności ruchów.

27. Musztra zwarta. — Ćwiczenia w szyku zwartym wolno wykonywać, gdy wyszkolenie pojedynczego szeregowca w danym przedmiocie jest ukodowane. Przechodzi się je analogicznie do ćwiczeń wykonywanych przez pojedynczych szeregowych kolejno bez broni i z bronią. Ćwiczenia zwarte są środkiem zdyscyplinowania oddziału i formą zewnętrzną wystąpienia.

W ćwiczeniach zwartych wymaga się największej doskonałości w postawie i ruchach. Równanie i krycie muszą być bez zarzutu. Spoczynki należy wyznaczać umiejętnie, zato nie wolno dopuszczać do naj-

„Odkrycie nie-  
przejścia —  
zabezpieczenie wyprostowaną  
ręką kci nad głową.  
„Bagnet na broń” — odpowiedni ruch dowod-  
czy  
„Ogień, pojedyn-  
czy  
—ruch ilustrujący siedzą-  
nie się do strzału.  
„Przewrót ogień” — machanie na obie boki  
ręką wyprostowaną po-  
nowo nad głową.  
„Cisza” — przyłożenie palca do ust.  
b) Znaki swistawek.  
Krotki świst oznacza „Baczność” [wzgląd  
nie zwroczenie uwagi].  
Długi świst — oznacza „Złóż broń”.  
Szeregi nierównych świstów — oznacza  
„Na pomoc”.  
OKRESZENIA WOJSKOWE.  
Szyk jest w marszu się każde celowe  
ustawienie oddziału lub oddziałów.  
Szyk jest z warty, gdy oddział lub  
część oddziału składa się z szeregów lub  
z rzędów, przyczem oddziały i oddziały  
między częściami oddziałów nie mogą prze-  
kraczać oddziały i odległości jednego roz-  
winięcia.  
regulamin musztry dla polskich piechoty.

27. Szeregi.



68. Rozkaz. Rozkaz różni się od komendy sposobem wyrażania hasła, ponieważ nie idzie o zelektryzowanie oddziału, a tylko o natchmiasłowe wykonanie. Hasło rozkazu wypowiada się powoli, przeciągając je analogicznie jak zapowiedź.
69. Znaki ustalone.
- a) Znaki za pomocą ruchów ciała.
- „Baczność” — podniesienie ręki pionowo w górę i energiczne opuszczenie w dół.
- „Biegiem marsz” — kilkakrotne powtórzenie znaku „Marsz”.
- „Kierunek” — wskazanie ręką kierunku opuszczenie ręki dłońmi postłono w dół.
- „W tyralbę” — wyprostowanie i wyrzucenie w bok skrzyżowanych na pierśiach rąk.
- „Zbiórka” — wyprostowanie w bok rąk i skrzyżowanie na pierś.

Przedmowa

„Linterczajcie w „Czajec” wzięty z „Regulaminu Piechoty cz. I” chociaż nie jest to czajec, wyjęte z brzoń do nuczania marszu na granicy, wyjęte z brzoń regulaminu, tembardziej, że „Regulamin Piechoty cz. I” jest zupełnie nieczynny na tym najwyższym. Wgłębnie materiały dostosowane do programu Centralnej Szkoły Strzelniczej.

- 7.
- 9.
28. Musztra luźna. Musztra luźna stanowi podstawę i wstęp do wyszkolenia bojowego oddziałów.
67. Rodzaje. Dowódca posługuje się dla wyrażenia swej woli komendami i rozkazami. Mogą być one wyrażone głosem lub na piśmie, niektóre komendy i rozkazy można wyrazić sygnałami lub znakami. Komenda jest to wyrażenie woli dowódcy, po którym następuje równocześnie natchmiasłowe wykonanie przez żołnierzy. Brzmienie komend jest ustalone przez niniejszy regulamin. Rozkazem jest wyrażenie woli dowódcy, po którym następuje natchmiasłowe wykonanie przez żołnierza lub oddział. Komendy i rozkazy wyraża się znakami, gdy nie można ich wypowiedzieć głosem ze względu na panującą hałas lub odalenie, lub też, gdy ze względów taktycznych działa się w ciszy. Komenda składa się zazwyczaj z zapowiedzi i z hasła. Pierwsza zwraca uwagę wykonawcy i uprzedza go o tem, co nastąpi, drugie jest znakiem do wykonania.

## Ogólne zasady wyszkolenia

### METODY WYSZKOLENIA.

8. Cel musztry. — Musztra ma wytworzyć karność i dać żołnierzom i oddziałom sprawność poruszeń, zwłaszcza manewrowania oraz opanowania środków walki.
9. Rodzaje ćwiczeń. Ćwiczenia w szyku zwartym są szkołą karności i spójności. Zapewniają one piechocie możliwość wystąpienia i poruszania się w szyku we wszystkich sposobnościach, oprócz właściwego boju. Ćwiczenie w szyku luźnym na placu ćwiczeń, służy jako przygotowanie do ćwiczeń bojowych. Wykonywa się je tylko w najmniejszych oddziałach i tylko o tyle, o ile tego wymaga potrzeba opanowania form. Ćwiczenia formalne uczą mechanicznego opanowania pewnych szyków zwartych lub luźnych, bez jakiegokolwiek idei taktycznej.
10. Istota musztry. Istotą musztry jest wykonywanie określonych czynności na określoną komendę. Wyszkolenie wymaga powtarzania tych czynności. Wytwarza się przez to u wykonawców poczucie posłuszeństwa, które jest podstawą karności i poczucie porządku.



## DŁUGI ZAGRANICZNE POLSKI.

Zadłużenie zagraniczne Polski na 1 lipca b. r. wynosi ogółem 3.369.775.553 zł. co czyni na głowę ludności około 120 zł. długu zagranicznego. W porównaniu z zobowiązaniem innych państw europejskich długi Polski nie są zbyt duże.

Wśród wierzycieli naszych pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone A. P., którym winna Polska 2.243.233.627 zł. Kwota ta stanowi 67 proc. naszych wszystkich długów zagranicznych. Długi po-austrijackie i po-węgierskie, które Polska musiała przejąć na siebie, stanowią 351.894.960 zł. (10,17% naszego zadłużenia zagranicznego). Długi Polski we Francji wynoszą 281.747.247 zł., w Anglii — 232.545.613 zł., we Włoszech — 165.163.750 zł. Innym państwom jesteśmy winni sumy mniejsze, nieprzekraczające naogół 1 proc. naszego całego zadłużenia zagranicznego.

## Wycieczka.

(List do Redakcji).

W cichych i spokojnych murach klasztoru w Zarmartem (pow. Chojnicki) nastąpiło nagłe ożywienie, bo oto przybyła w dniu 9 b. m. wycieczka funkcjonariuszy str. cel. Komisarjatu Kamień Pomorski na czele z Kierownikiem Komisarjatu Komisarzem p. S. w celu zwiedzenia zabytku przedrozbiorowego.

Dzięki nadzwyczajnej uprzejmości czcigodnych księży dyrektorów Maliszewskiego i Procha, wycieczkowicze mieli możliwość zapoznać się pokrótce z historią klasztoru i kościoła jak również takowy dokładnie zwiedzić nie wyłączając nawet podziemi.

Zwiedzający podziwiali stałe inkrustowane freski na ścianach nadzwyczaj artystycznie wykonane, konfesjonały ciężkie rzeźbione i. t. p.

Początek klasztoru sięga jeszcze wieku XIX, a może czasu jeszcze wcześniejszego. W roku 1433 takowy był przez Husytów częściowo spalony. W roku 1743 Michał Grabowski, podkomorzy pomorski wybudował nowy okazały kościół w stylu barokowym i klasztor, jakie w tym stanie do dziś przetrwały. W klasztorze tym kolejno gospodarzyli OO. Bernardyni i Franciszkanie, jacy musieli ustąpić na skutek drakońskich zarządzeń z r. 1821 i 1875 ówczesnego rządu pruskiego. Mnichów wyrzucono, a cały majątek klasztorny liczący z górą 1000 mórg ziemi rząd przywłaszczył sobie. Resztę zniszczenia dokonał już ostatni b. władca „państwa ładu i bojaźni Bożej” rekwirując dzwony, organy i. t. p. cenne przedmioty.

Nadmienić też wypada, iż w czasie tym przybył równocześnie celem zwiedzenia klasztoru p. Szwoch Franciszek z Warszawy, profesor sztuk pięknych i korespondent Warszawskiej „Gazety Porannej”.

n. n.

## KOMISARJAT „STRZELCE”

Siedziba komisarijatu straży celnej „Strzelce” w okręgu inspektoratu „Grudziądz” została przeniesiona do Plesewa.

## PODZIĘKOWANIE.

P. Marja Michałowska, wdowa po ś. p. Szczepanie, przodowniku straży celnej składa wszystkim funkcjonariuszom inspektoratu straży celnej „Nowy-Sącz” serdeczne „Bóg zapłać” za okazane jej współczucie z powodu śmierci męża oraz za udzielenie pomocy materialnej.

## Co się przemyca?

### Przytrzymanie waluciarza.

W ubiegłym tygodniu udaremnilo na granicy polsko-gdańskiej znaczne przemytnictwo dolarów amerykańskich. Urzędnik kontroli skarbowej z Tczewa zatrzymał na dworcu kolejowym w Tczewie, pewnego pasażera z Warszawy, który usiłował przemyścić do Gdańska 15.000 dolarów. Przemytnika aresztowano.

### Pochwycenie przemytników tytoniowych.

Na dworcu gdańskim w Warszawie posterunkowy P. P. zatrzymał przybyłych pociągiem z Gdańska Franciszka Oryla z Olszewic oraz Chila Majera Wierzyńskiego i Moszka Lejzora Bursztyna, mieszkańców Żuromina. u których znalazł 35 kg. tytoniu pochodzenia niemieckiego i 13 kg. miału tytoniowego — bez banderoli. Odebrany tytoń przemytnicy przewozili w walizkach.

### Bitwa z przemytnikami.

Jak donoszą z pogranicza sowieckiego, w rejonie Maksymówki nastąpiły większe starcia sowieckiej straży granicznej z silną bandą przemytników, która chciała na tym odcinku przekroczyć granicę sowiecką i dostać się do Polski. Podczas walki zostało zabitych 2 przemytników, jeden żołnierz straży pogranicznej, kilkudziesięciu zaś ludzi z obu stron raniono lżej lub ciężiej.

### Nie wolno przemycać wódki

#### nawet w żołądku.

Znana jest surowość sędziów amerykańskich w sprawach prohibicyjnych. Niedawno zapadł charakterystyczny wyrok, który wydał sędzia Gary, w stanie Indjana.

Przed sądem stanął niejaki M. Kelly, csa.

o przekroczenie ustawy prohibicyjnej. Okazało się iż ze zmartwienia wypił on kieliszek wódki, lecz nie był wcale pijany.

Sędzia oświadczył mu jednak, iż w stanie Indjana ustawa zakazuje bezwzględnie picia wódki, w jakiegokolwiek ilości.

Oskarżony bronił się, tłumacząc, iż wypił wódkę poza granicami stanu Indjana, na to jednak niewzruszony sędzia odrzekł, iż ustawa zakazuje przemycania wódki nawet w żołądku.

W rezultacie p. Kelly skazano na grzywnę 40 dolarów, albo 40 dni więzienia.

## ROZMAITOŚCI

### Szkielety z czasów Chmielnickiego we Lwowie.

Przy kopaniu fundamentów na podwórzu kamienicy przy ul. Kollątaja i Kazimierowskiej we Lwowie odgrzebano na znacznej głębokości około 60 szkieletów ludzkich. Według orzeczenia lekarskiego kości te leżały od 200-300 lat. Należy przypuszczać, że cmentarzysko pochodzi z czasów oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego w 1648 r., gdyż w tym miejscu biegła linia murów miejskich.

### Litewscy strażnicy.

Jak donosi warszawski „Przegląd Wieczorny“ z dnia 18 września b. r., dnia 15 września b. r. w rejonie Oran po stronie litewskiej na przeciw strażnicy polskiej Dmitrówka, pijani strażnicy litewscy podpalili swą strażnicę, która splonęła z całym urządzeniem.

### Kraj bez podatków.

Jedynym, bodaj na całym świecie krajem, którego ludność nie zna podatków, jest księstwo Monaco o obszarze 1,5 km. kwadr. z 23,000 ludności. Istnienie swoje opiera na naiwności ludzkiej. Około dwóch milionów ludności odwiedza corocznie Monte Carlo, aby w jego domu gry złożyć pieniężny haracz, pozwalający 23,000 mieszkańcom Monaco prowadzić życie jak w raju. Jest to jedyne państwo na świecie, które robi zdobycze bez krwi rozlewu, bez wojen i gwałtów. Raz jeden tylko w ciągu ostatniego stulecia sprzeniewierzyło się Monaco tej zasadzie, mianowicie w r. 1914, kiedy wypowiedziało wojnę Niemcom. Jedynym jednak wyrazem tego udziału w wojnie światowej było mianowanie księcia Monaco generałem armii francuskiej.

### Najnowsza pomyłka.

Zabawny wypadek zdarzył się pewnemu pasażerowi jadącemu z Brukselli do Paryża. Przez pomyłkę wsiadł do innego samolotu i dopiero wysiadłszy w Croydon pod Londynem, spostrzegł swą

omyłkę. Pisma angielskie są uradowane tem, że, o ile nazwisko pierwszego pasażera kolejowego, któremu zdarzył się analogiczny wypadek, nie jest wiadome, to pierwsza omyłka ze wsiadaniem do samolotu została stwierdzona. Zapewne nie będzie to ostatnia pomyłka, a różnice odległości celów podróży mogą być znacznie większe.

### Trzy minuty więzienia.

Pewien sąd angielski skazał za drobne przewinienie podatkowe pewnego obywatela na 1 dzień więzienia. W Anglii istnieje jednak zwyczaj, iż czas kary oblicza się od dnia poprzedniego, aż do zamknięcia posiedzenia sądowego. Ponieważ sędzia wydał wyrok na 3 minuty przed zamknięciem posiedzenia skazany musiał odsiedzieć swą karę przez przeciąg 3 minut, co uczynił bez najmniejszego protestu. Najkrótsza to bodaj kara więzienna, którą kiedykolwiek kto odsiadywał.

### Pszczoły — rozjemcy

W pewnej wiosce francuskiej w czasie obrad rady gminnej doszło do gwałtownej sprzeczki. Przeciwnicy od słów przeszli do czynów. Chcąc przerwać bijatykę przełożony gminy rzucił między walczących kosz z pszczołami, które wypędziły zapaśników i wykonały znakomicie funkcje policjantów bez wszelkich kosztów sądowych i pozasądowych.

### Olbrzymi cyklon w Ameryce.

W ubiegłym tygodniu nawiedził Amerykę olbrzymi cyklon, który spustoszył Florydę. Kilka miast znalazło się w gruzach, między innymi słynne miasto kinematograficzne Hollywood. Posuwając się następnie zatoką meksykańską wzdłuż brzegów półwyspu, orkan szalał w ciągu 19 godzin nad portem Mobile w stanie Alabama.

Olbrzymi cyklon dotknął również miasto Paragwaj, wyrządzając straszne spustoszenia. Miasto Encarnacion prawie doszczętnie zniszczone.

Straty w ludziach ogromne; już obecnie na podstawie przybliżonych danych obliczają straty na kilka tysięcy zabitych i kilkadziesiąt tysięcy rannych.

### Dzierżyński jako szantażysta.

Jak donoszą z Rygi w gabinecie urzędowym i w mieszkaniu prywatnym zmarłego Dzierżyńskiego dokonano ścisłej rewizji i skonfiskowano cały szereg pamiątek i dokumentów.

Z tych ostatnich wynika, że Dzierżyński był od kilku lat w stałym kontakcie z wybitnymi osobistościami Europy, od których pobierał olbrzymie łapówki wzamian za udzielane im koncesje.

Z listów prywatnych wyjaśniło się, że lwia część tych „niestałych“ dochodów szła na utrzymanie ko-



chanki Dzierżyńskiego Tatjana Bach, z którą żył on od 1922 r.

Tatjana Bach ma w Moskwie luksusowo urządzone mieszkanie, oraz bezcenne klejnoty, otrzymane w prezencie od Dzierżyńskiego.

Cały majątek uroczej divy ma być skonfiskowany przez władze sowieckie.

### Por. Orliński mianowany kapitanem.

P. Prezydent Rzplitej podpisał dn. 24 września nominację na kapitana porucznika pilota Bolesława Orlińskiego. Jest to dowód uznania za wspaniały raid powietrzny na szlaku Warszawa — Tokio — Warszawa.

Powrót kapitana Orlińskiego do stolicy spodziewany jest 25 września, o ile naturalnie nie napotka on na swej drodze nieprzewidzianych przeszkód.

W pierwszym dniu tygodnia lotniczego odbędzie się w teatrze Wielkim uroczysta akademja z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej na której kapitan Orliński ma wygłosić odczyt o przebiegu swego lotu.

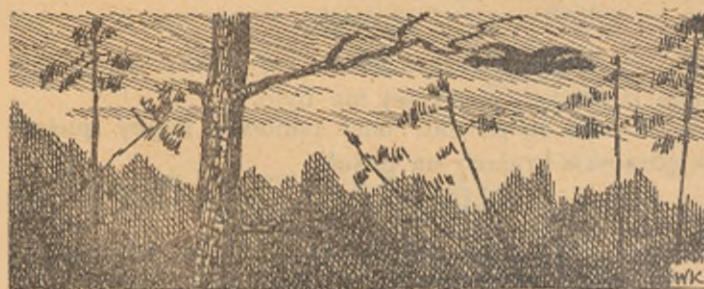
### Oświadczyzny w... paczce tytoniu.

W ostatnich czasach w paczkach tytoniu francuskiego, sprzedawanego w Paryżu, znajdowano nieoczekiwanie rozmaite drobne przedmioty, należące widocznie do robotnic, zajętych pakowaniem tytoniu. To, co znalazł obecnie pewien urzędnik celny, było chyba najbardziej nieoczekiwaną niespodzianką. Przedewszystkiem nabywca paczki zwykłego taniego tytoniu do fajki, t. zw. „petit gris”, został mile zdziwiony doskonałym gatunkiem tytoniu, przewyższającym znacznie swą jakością nominalną cenę. Zdziwienie było jeszcze większe, gdy znalazł później w tytoniu karteczkę papieru z następującą treścią: Jeżeli zamiast zwykłego tytoniu z. alazł pan w tej paczce doskonały, zawdzięcza to pan Marji X., wdowie, która pracuje w fabryce tytoniu w Belleville i bardzo pragnie po raz drugi wyjść zamaż. Oczywiście niewiadomo, czy pomysłowa kandydatka do stanu małżeńskiego znalazła oddźwięk w sercu palacza, w każdym razie poszukiwanie „niespodzianek” osładza namiętym palaczom przykrość płacenia coraz drożej za tytoń.

### Radjo w kościele.

Pewna młoda para angielska miała zawrzeć ślubny małżeński w małej miejscowości Werkingtown, położonej o 500 kilometrów od Londynu. W małym kościółku wiejskim nie było ani organisty, ani organów, które mogłyby uświetnić uroczystość. Młoda panna wyraziła gorące pragnienie, aby podczas ślubu rozlegały się dźwięki pięknej muzyki, a marsz weselny Mendelsohna oczywiście jest obowiązkowy w takich wypadkach. Życzeniu swej przyszłej żony

niepodobna było odmówić i oto, posłuszny małżonek wpadł na doskonały pomysł: zwrócenia się do londyńskiego towarzystwa radjofonicznego, aby w dniu ślubu, o oznaczonej godzinie nadano odpowiednią muzyczną ilustrację uroczystości ślubnej. Stacja nadawcza w Londynie spełniła prośbę małżonka i w odpowiedniej chwili, odbiornik wraz z głośnikami, ustawione w starym, wiejskim kościółku, przekazały radosną muzykę wykonaną przez znanego organistę na starych organach jednego z kościołów londyńskich.



### HUMOR

#### NIEPOROZUMIENIE.

- Byłem wczoraj w teatrze.
- Na dramacie, czy na komedji?
- Nie, na galerji,

#### SZCZERA PRAWDA.

- Urzędnik do artystki dramatycznej: — Ile szanowna pani ma lat?
- Oto szczerą prawdą. W istocie 65; na świecie 45, na scenie 25.

#### W KOSZARACH.

- Oficer: Kanonier Paja, poco armata ma lułę?
- Żebym miał co czyścić, panie poruczniku.

#### TO WINA MEŻA.

- Słuchaj, żono, już kilka razy widziano cię po nocy z jakimś letrikiem.
- To twoja wina, bo ciągle mi wymawiasz żem się zanadto roztyła i wyglądam jak balon.

#### OSOBISTA ZNAJOMOŚĆ.

- Rejent (dyktuje swemu pomocnikowi): „W dniu dzisiejszym stawił się przedemną osobiście mi znany z imienia i nazwiska...” (do klienta):
- Jak się pan nazywa?

#### CECHA KOMUNISTY.

- Był tu kto? pyta pan służącego wracając do domu.
- Był, proszę pana, jakiś komunista.
- Skąd wiesz, że komunista? Czy groził rewolwerem?
- Nie; ale strasznie całował panią.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
WŁADYSŁAWA BAGNISA

## PIĄTEK NIE JEST WYJĄTKIEM.

— Niech mi pan powie. czy piątek jest dniem nieszczęśliwym do zawierania małżeństw?

— Naturalnie. Dlaczego pani przypuszcza, że piątek miałby być wyjątkiem?

## PODOBIENSTWO.

— Powiedźcie wy, Mojsie, w czym są podobne podatki do reperacji bruków?

Nie wiem.

— No to ja wam powiem. I jedno i drugie nie mają końca.

## PEWNIENIE.

— Ciekawa rzecz gdzie się nasza tegoroczna zima podziła? Wcale jej nie było,

— Bo ją pewnie nasi panowie kupcy puścili w gorących krajach na pasek.

## DUMA PASKARZA

— Tatusiu! czy ojciec tatusia był też paskarzem?

— Nie. Nasz ród ludzi wybitnych zaczyna się odemnie.

## USPOKOIŁ JĄ.

Dama w wagonie: — Obawiam się, że te pudło spadnie.

Współpasażer: — Niech się, pani nie lęka. Tam są wprowadzone rzeczy bardzo ciężkie, ale nie tłukące się.

## ŻALUJE.

Żona — Wiesz, mój drogi teraz takie głupie czasy, że żaluję, że się urodziła.

Mąż. — Ochl! Gdybyś wiedziała, jak ja tego żaluję!

## ZDĄŻYMY,

— Kochanie, kupiłem dwa bilety do teatru.

— Doskonale. Zaraz się zacznę ubierać.

— No, to może choć raz zdążymy do teatru na czas bo bilety są... na jutro.

## POZNAŁ SIĘ.

Mały Zygmunt pierwszy raz w życiu wraca ze szkoły.

— No i co — pyta ojciec — czegoś się nauczył?

— Kiedy, proszę tatusia, sam nauczyciel widać nic nie umie, bo się ciągle nas wszystkich pytał.

## FILOZOFIA UCZNIĄ.

Nauczyciel: — Cymbalkiewicz, ile chrapasz ma nóg?

Uczeń (po namyśle): — Warto to też się nad tem zastanawiać?

## DLACZEGO?

— Ciekawe dlaczego jest mniej chorych zwierząt niż ludzi?

— Bo weterynarzy jest tak mało. a lekarzy taka ogromna ilość.

## NAWET.

Pani (godząc nową służącą): — Czy służyłaś już po większych domach?

— Tak, proszę pani. Ostatnim razem służyłam nawet w siedmiopiętrowym.

## RÓŻNICA

— Patrz, Karolu, jak zgodnie żyją te dwa gołąbki ze sobą. Powinieneś brać z nich przykład.

— Tak, kochanie, tylko gołąbka niepotrzebuje coraz nowych i drogich strojów.

## NATURALNIE.

— Prawda, że bohaterowie są po większej części żonaci?

— Naturalnie. Każdy mężczyzna żonaty jest bohaterem.

---



---

**Prosimy adresować.**

Wszelką korespondencję do Redakcji i Administracji Czat prosimy adresować:

Do Wydawnictwa

„C Z A T Y”

w Warszawie

Skrzynka pocztowa 650

---

**TREŚĆ:** Kwestja poprawy bytu straży celnej. — Granice polski współczesnej według Traktatów. — Szpiegostwo. — Organizacja rosyjskiej straży granicznej. — Fałszywe wieści. — Traktaty handlowe (dodatek książkowy). — Musztra formalna (dodatek książkowy). — O nasze umundurowanie. — Długi zagraniczne Polski. — Komisarjat Strzelca. — Wycieczka. — Podziękowanie. — Co się przemyca. — Rozmaitości. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P. K. O. Nr. 4153

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4. 50 zł., miesięcznie 1. 50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”; Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650

Redaktor i Wydawca: FELIKS OŁAS.

Drukarnia „Wielkopolska”, Warszawa, Ogrodowa 10.